

Kto stosuje przemoc, sam woła o miłość

10 maja 2017

Chciałabym, żeby o przemocy matek i ojców było tak głośno w mediach, jak jest głośno o tej wobec kobiet i teraz – o rodzinie Piaseckich. Chciałabym, żeby mądre, świadome, uczciwe, emocjonalnie dojrzałe kobiety i tacy sami mężczyźni stworzyli nowy uczciwy ruch przeciwko przemoc domowej obejmujący wszystkich jej członków i ze szczególnym naciskiem na przemoc wobec dzieci w rodzinie i instytucjach przeznaczonych do ich opieki: w żłobkach, przedszkolach i szkołach.

OFIARY TO NIE TYLKO KOBIETY

„Proszę sobie wyobrazić, jaką siłę rażenia mogłyby mieć słowa Jarosława Kaczyńskiego potępiające przemoc domową” – to słowa Anny Samson i w pełni się z nią zgadzam. Pani Anna Samson dalej w swojej wypowiedzi [1] mówi, „że ponieważ kobiety już od dawna nagłaśniają problem przemoc domowej to chciałaby, żeby to mężczyźni zaczęli teraz głośno mówić, że przemoc domowa, przemoc wobec kobiet to przestępstwo”.

I tutaj już się z nią nie zgadzam, bo co z przemocą wobec mężczyzn i tą wobec dzieci?

Ich nie mamy nagłaśniać z taką intensywnością jak tą wobec kobiet i mówić, że to przestępstwo? O tym, że kobiety doznają przemocy w naszym społeczeństwie już wszyscy wiemy i teraz czas na nagłaśnianie przemocy wobec dzieci z taką samą intensywnością. Nikt nie rodzi się przemocowy, tylko się taki staje. To w rękach kobiet wyrastały i nadal wyrastają wszystkie dzieci, chłopcy i dziewczynki. Kiedyś ojcowie byli na wojnach, potem w pracy, to tylko od niedawna mężczyźni chcą zajmować się dziećmi. Ilu mężczyzn pracuje w takich instytucjach jak żłobki, przedszkola, szkoły podstawowe?

Środowisko małych dzieci było i jest nadal sfeminizowane, i coraz częściej słyszymy o przemocy wobec dzieci w tych właśnie środowiskach. Dzieci naśladują zachowania tych, których mają obok siebie, a nie tych, których nie ma albo widzą bardzo rzadko.

Przemoc domową między kobietą a mężczyzną można wyeliminować tylko wtedy, kiedy wyeliminujemy najpierw przemoc wobec dzieci! Nie ma innej możliwości.

NIECH MĘŻCZYŹNI ZACZNĄ GŁOŚNO MÓWIĆ O PRZEMOCY

Chciałabym, żeby ruch feministyczny zaprzestał utrwalania stereotypów w naszym kraju. Chciałabym, żeby mężczyźni przerwali złą historię milczenia i nie bali się głośno mówić o przemocy, jakiej doznali, jak byli mali z rąk kobiet: matek, babć, ciotek, niań, partnerek, opiekunek w przedszkolach i nauczycielek w szkołach. Chciałabym, żeby mężczyźni nie wstydzili się mówić o przemocy doznawanej od partnerek. Chciałabym, żeby mężczyźni chronili swoje dzieci od przemocowych matek, a nie stali obok. Chciałabym, żeby mądre, świadome, uczciwe, emocjonalnie dojrzałe kobiety i tacy sami mężczyźni stworzyli nowy uczciwy ruch przeciwko przemocy domowej obejmujący wszystkich jej członków i ze szczególnym naciskiem na przemoc wobec dzieci w rodzinie i instytucjach przeznaczonych do ich opieki, w żłobkach, przedszkolach i szkołach.

Chciałabym, żeby ten ruch miał taki sam dostęp do mediów jaki mają feministki. Chciałabym, żeby ten ruch domagał się wprowadzenia ustawy o obowiązkowym edukowaniu rodziców biologicznych tak jak edukuje się tych adopcyjnych.

Chciałabym, żeby ten ruch żądał, aby nasze społeczeństwo było „dzieciocentryczne”, a nie stawiało potrzeby dorosłych na pierwszym miejscu. Chciałabym, żeby ten ruch dostarczał wiedzę o potrzebach emocjonalnych dzieci i o tym, co się dzieje w ich mózgu, kiedy doświadczają przemocy i zaniedbań ze strony swoich emocjonalnie niedojrzałych rodziców i innych dorosłych, z

którymi muszą przebywać. Chciałabym, żeby o przemocy matek i ojców było tak głośno w mediach, jak jest głośno o tej wobec kobiet i teraz o rodzinie Piaseckich.

Chciałabym, żeby to nastąpiło szybko. Chciałabym, żeby takie przypadki jak ten rodziny Piaseckich, były okazją do dostarczania społeczeństwu wiedzy i edukowania dorosłych, a nie do manipulowania nieświadomym społeczeństwem i nastawiania jednych przeciwko drugim.

RZECZNIK PRAW DZIECKA

Feministki, obrończynie praw kobiet, zareagowały natychmiast na przemoc wobec żony Rafała Piaseckiego, a Rzecznik Praw Dziecka, pomimo swojej akcji „Reaguj masz prawo”, siedzi cicho i o przemocy pani Piaseckiej i pana Piaseckiego wobec ich własnych dzieci nie wypowiada się, nie oskarża ich o okropną przemoc, o piekło, jakie stworzyli dzieciom, tak jak to robią feministki w stosunku do Piaseckiego.

Czy akcja „Reaguj masz prawo” Rzecznika Praw Dziecka to fikcja?

Gdzie jest jego oburzenie i ostrzeganie polskich rodziców, że takie zachowania są niedopuszczalne i karalne?!

Dlaczego nie oburzamy się na takich rodziców? Dlaczego nie pociągamy ich do odpowiedzialności za szkody, jakie wyrządzają w psychice dzieci, za niszczenie im dzieciństwa, które da o sobie znać jeszcze bardziej w dorosłości nie tylko w relacjach z innymi, ale w ich własnym zdrowiu psychofizycznym? Dlaczego Rzecznik Praw Dziecka o tym nie mówi? Czyje prawa są ważniejsze – dzieci czy dorosłych? Dzieci same o te prawa zawalczyć nie mogą i po to jest Rzecznik Praw Dziecka!

Paolo Crepet [2], włoski psychiatra i psychoterapeuta, w jednej ze swoich książek pisze tak: „Sytuacja kobiet jest lepsza, bo walczyły one o swoje prawa, zorganizowały się i prowadziły wielkie walki w obronie swoich własnych praw, ale takich samych walk nikt nie prowadził i nie prowadzi o prawa

dzieci. Dzieci nie mogą zorganizować się same w ruch polityczny i nikt w tych cywilizowanych społeczeństwach, które powinny chronić najsłabszych, nie chroni dzieci”.

WSPÓLUZALEŻNIENI MAŁŻONKOWIE

Dlaczego feministki wyśmiewają się z adwokata Rafała Piaseckiego, zamiast powiedzieć, że zachowanie Piaseckiego to „wołanie o miłość” i wytłumaczyć dlaczego. Tak, Rafał Piasecki i osoby takie jak on „wołają o miłość” jak małe dzieci, bo emocjonalnie zatrzymały się w rozwoju na poziomie małego dziecka. Wszystkie nasze problemy w dorosłości mają swoje korzenie w rodzinie pochodzenia i kto nie był kochany, jak był dzieckiem, żąda tego od swojego partnera albo partnerki.

Niezaspokojona potrzeba bycia kochanym w dzieciństwie idzie za nami do śmierci i jak nie staniemy się tego świadomi i nie przepracujemy tego braku, będziemy cały czas cierpieć i ranić tych, co są wokół nas. Czy feministki tego nie wiedzą? Poranieni emocjonalnie tworzymy chore związki, a szczególnie te partnerskie i im bardziej jesteśmy emocjonalnie poranieni tym bardziej współuzależnieni od partnera lub partnerki – i tym trudniej jest nam wyjść z takiego destrukcyjnego związku. Żeby zrozumieć zachowanie drugiego człowieka wystarczy trochę wiedzy i dobrych chęci. Tę wiedzę, w takich sytuacjach jak Piaseckich, należy przekazywać w mediach, a nie wirtualnie linczować człowieka i dawać upust swojej destrukcyjnej agresji.

DLACZEGO LUDZIE WYBIERAJĄ SOBIE TAKICH PARTNERÓW, JAKICH SOBIE WYBRALI PIASECCY?

„Okazuje się, że poszukujemy osoby, której dominujące cechy charakteru są podobne do cech osób, które nas wychowały. To, co spotkało nas w dzieciństwie – jest znane staremu mózgowi, a w związku z tym, że dla niego nie istnieje przeszłość – traktuje nasze dzieciństwo jak matrycę, do której się odwołuje. Czyli niejako pomylił naszego partnera z rodzicem I

nie zrobił nam tego na złość. Kierował się potrzebą uleczenia krzywd i urazów, jakich doznaliśmy w dzieciństwie!”[3]

A to przykład z życia wzięty, opisuje kobieta na jednej z grup feministycznych. Cytuję: „(...) taka sytuacja: Gdańsk, godzina 16:00 wysiadam razem z mężem z autobusu w centrum Gdańska na przystanku, kobieta (zaznaczam nie pijana) i jej partner ciągnie ją za włosy na ziemię, wyzywa wulgarnie, kopie, obok stoją ludzie!!! mój mąż podchodzi do nich i prosi faceta, żeby się uspokoił, żeby nie bił kobiety, bo wezwie policję. Wtedy pani wstaje i kieruje do mojego męża słowa: „Co się kurwa wpierdalasz do kochających się ludzi?! Mam wezwać policję, czy Krzysiu ma ci wpieprzyć?” Nie byli pijani, nie zataczali się, tak się po prostu kochają. Nigdy więcej nie pozwolę mężowi na interwencję. Sorry...”

A KTO WYCHOWUJE OFIARY?

W opinii Jolanty Zmarzlik [4], terapeutki i dyrektorki ds. klinicznych FDN, doświadczanie przemocy w rodzinie skutkuje przyjmowaniem postawy ofiary.

„Są to dzieci, u których poczucie własnej wartości, bezpieczeństwa i możliwości sprawczych zostały tak zrujnowane w domach rodzinnych, że nie potrafią obronić własnych granic i stanąć naprzeciw wyzwaniom. Są uległe i podporządkowane narzucającej się rzeczywistości. Przyjmują pozycję ofiary, osoby, która da sobą pomiatać, da się wykorzystywać” – mówiła Jolanta Zmarzlik, podczas konferencji, na której zaprezentowano wyniki badań FDN.

Taka postawa może być zarówno efektem domowej przemocy fizycznej, jak i psychicznej, niekiedy również przy najlepszych intencjach opiekunów. Jak twierdzi Jolanta Zmarzlik, pewnego rodzaju przemocą może być też nadopiekuńczość rodziców. Zniewalają dziecko, wytwarzając w nim postawę uległą, bierną, niezaradną, nic nie znaczącą bez opiekunów – najczęściej niestety robią to matki.

CZY TO NIE BYŁA I NADAL NIE JEST NASZA TYPOWA POLSKA RODZINA, KTÓRĄ FEMINISTKI NAZYWAJĄ RODZINĄ PATRIARCHALNĄ?

Czy z takich rodzin mogą wyjść emocjonalnie dojrzały ludzie?

Czy robiąc nagonkę na mężczyzn możemy przerwać błędne koło przemocy w naszych polskich rodzinach, które przechodzi z pokolenia na pokolenie? Czy raczej potrzebna jest wreszcie poważna i konstruktywna dyskusja uczciwych, emocjonalnie dojrzałych i z wiedzą osób obu płci, a nie zagorzałych feministycznych ekstremistek i ekstremistów zagłuszających mądrych i empatycznych ludzi, którzy widzą i wiedzą więcej niż własny czubek nosa?

Rita El Khayat, marokańska psychiatra, antropolog, pisarka, zaangażowana w sprawy kobiet, ich emancypację i równe prawa, pisze w jednej ze swoich książek: „kobiety są rzeźbiarkami ludzkości”. I trudno się z nią nie zgodzić.

Autorstwo: Sabina Gatti

Źródła: MediumPubliczne.pl

PRZYPIS

[1]

<http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/547908,hanna-samson-przemoc-radny-rigamonti.html>

[2] <http://www.paolocrepet.it/>

[3]

<https://zenforest.wordpress.com/2008/09/09/imago-czy-naszyc-partnerow-wybieramyswiadomie/>

[4]

<http://wiadomosci.wp.pl/martykul.html?kat=36474&wid=15550606>